

Opinia na temat spektaklu „Ania z Zielonego Wzgórza”

23.11.2016r. wybraliśmy się do teatru i chciałam napisać o moich odczuciach na temat tego przedstawienia. Moim zdaniem gra aktorska była dość dobra. Niektórzy grali lepiej, niektórzy gorzej, ale najlepiej grał pan profesor. Jego rola była idealnie do niego dobrana, ponieważ odegrał tę rolę tak ,jakby urodził już się tym profesorem, a jego taniec przy piosence „Marchewka” (do której zaraz dojdziemy) mnie po prostu „rozłożył na łopatki”. Dobrze też grała pani Linde. Miała małą rolę, ale tak charakterystyczną, że aż trudno jej nie zapamiętać.

Teraz przejdźmy do scenografii. Scenografia nie była tak wybitna jak w np. „Sindbadzie Żeglarzu” ,ale najgorsza nie była. Choreografia, w przeciwieństwie do scenografii, była **genialna!** Najlepsza choreografia była oczywiście przy piosence „Marchewka”. Była prosta ,ale tak taneczna i tak wesoła, że naprawdę nie mogłam jej przestać tańczyć.

A teraz przejdźmy do piosenek. Oczywiście moją ulubioną piosenką była „Marchewka”, ale piosenka o przyjaźni też była bardzo ciekawa i wesoła. Podobała mi się też piosenka „Przeprosinowa”. Samo jej wykonanie było zabawne, a piosenka jeszcze bardziej podkreślała komiczność tej sceny. Przedstawienie było na podstawie książki i wiem, że trudno by było ukazać wszystkie przygody Ani , ale jestem smutna, ponieważ nie dali bardzo śmiesznej sceny z farbowaniem włosów. Natomiast i tak wszystko mi się bardzo podobało. Reżyseria była dobra ,ale zauważyłam pewne niedociągnięcia. Nie zepsuło to całego przedstawienia, moim zdaniem spektakl był naprawdę udany.